

(Corriere dello Sport - R.Maida) 55 mln euro, mniej więcej, znajduje się nadal w hangarze. Patrząc na pozytywne strony Roma może się emocjonować myślą o tym, co stanie się gdy Schick i Karsdorp będą w końcu mogli dać pomocną dłoń drużynie, co usprawiedliwi zakupy.

Aktualnością są jednak tylko oczekiwania na to, co może się wydarzyć. Zwłaszcza jeśli chodzi o Schicka, który po kwadransie rozegranym przeciwko Veronie, wydawał się startować, a tymczasem musiał wrócić do warsztatu, gdyż jego skrzydła nie działały. Spośród dwójki nowych zakupów najbliższy powrotu, co byłoby ponadto debiutem, jest Karsdorp. Choćby dlatego, że jego ścieżka, mimo pewnych problemów mięśniowych, była bardziej prosta niż u Czecha: zabieg kolana, optymistyczne prognozy, mówiące o powrocie w miesiąc, powolna rehabilitacja, która nie doprowadziła jeszcze do powołania do pierwszego zespołu. Podsumowując, nie jesteśmy jednak od tego dalecy. Holender może wrócić niebawem do grupy. I być może zadebiutować lub przynajmniej usiąść na ławce przed październikową przerwą.

Schick z kolei musi prawdopodobnie poczekać kilka tygodni dłużej od swojego kolegi, gdyż uraz mięśniowy uda, nawrót, jest gorszy od tego, który zastopował go przed teoretycznym wyjazdem do Genui. Lekarze nie chcą wydawać osądów w oczekiwaniu na kolejne badania, które powinny zostać przeprowadzone dzisiaj, ale mają nadzieję oddać byłego napastnika Sampdorii do dyspozycji Di Francesco w czasie na bardzo ważny mecz z Napoli, zaplanowany w połowie października. O wielkim transferze z końca sierpnia mówił wczoraj hiszpański dyrektor sportowy Monchi, dziękując drużynie za wygraną na Vigorito, co pozwoliło mu przeżywać udane urodziny: *"Patrik wkrótce wróci i może grać na dwóch pozycjach. Na pewno jako boczny napastnik, ale też w miejsce Dzeko"*. Jasne, jeśli Dzeko jest graczem z ostatnich dwóch meczów...

Autor: abruzzo